Cena egzemplarza **20** groszy.

Echo Tygodnia

Niezależny Tygodnik dla wszystkich

PRENUMERATA:

kwartalna	zł. 2.40
Półrocznie	„ 4.80
roczna	„ 9.60

CENY OGŁOSZEŃ:

1 strona 1 mm.	zł. 0,50
dalsze	„ 0,40
ostatnia str.	„ 0,30
drobne za słowo	„ 0,10

Rok I | Katowice, dnia 9 lipca 1933 r. | Nr. 5.

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Jagiellońska nr. 13 ■ Oddziały: Król.-Huta — Mysłowice — Sosnowiec — Bielsko — Kraków

WYRUGOWAĆ OBCOKRAJOWCÓW Z NASZEGO PRZEMYSŁU.

Czas skończyć z tolerancją - Dla sabotażystów i zbrodniarzy miejsca unas niema.

Ostatnie depesze przyniosły hiobową wiadomość, iż Rząd Hitlera wydał rozporządzenie mocą, którego wszyscy obcokrajowcy, bez względu na stan posiadania oraz zajmowane stanowiska winni opuścić w przeciągu pewnego czasu granice państwa niemieckiego.

To drakońskie zarządzenie Hitlera, który po dojściu do władzy rzuca się jak warjat — wydając na lewo i prawo różnego rodzaju ustawy i rozporządzenia, które oburzają cały świat cywilizowany, nie powinno pozostać bez odpowiedzi z naszej strony.

Kto jak kto, ale my polacy powinniśmy byli już dawno uprzedzić Adolfka i zająć się wyrugowaniem z naszego państwa wszystkich tych dla, których nie powinno być u nas miejsca.

W pierwszym rzędzie znaleść się winni obywatele niemieccy, i to nietylko ci, którzy zajmują różnorakie stanowiska na G.-Śl. ale z całego Państwa.

Długoletnie doświadczenie nauczyło nas, że ci przybysze z zachodu nic nam dobrego nie dają i nic dla nas dobrego nie robią. Przeciwnie obywatele niemieccy będący na różnych stanowiskach u nas stoją tylko i wyłącznie na zdradzie naszego dobrego imienia wobec zagranicy. Niema dnia, by do wiadomości społeczeństwa nie dostawały się wieści, że ten lub ów generalny czy inny dyrektor nie popełnił jakiegoś czynu karygodnego wyrządzając nam wielką szkodę, czy to w dziedzinie rozwoju jakiegoś przedsiębiorstwa, czy też na innem polu. Na dowód, że tak jest przytoczymy tylko ostatni akt sabotażu gen. dyr. Huty Królewskiej Bernhadta oraz bezprawne zamknięcie kopalń ks. Donnersmarcka w związku z czem aresztowano czterech gen. dyrektorów tego koncernu, a to Oskara Vogta. inż. Brunona Buzka, insp. Maksa Brexlera i insp. Pawła Teubnera, gdzie wskutek zbrodniczej działalności jednego, powaga naszego dobrego imienia handlowego została w wysokiem stopniu narażona na szwank wobec państwa zagranicznego, a poza tem 500 robotników straciło pracę, a robota drugich przyczyniła się do pozbawienia pracy setek dalszych robotników.

Takie haniebne czyny popełniają niemcy — niektórzy z nich prawdzie obywatele polscy ale tylko dla formy — bo z przekonania napewno polakami nigdy nie byli i nie są.

Wszystko to dzieje się na wskutek naszej bezgranicznej tolerancji, na skutek pobłażliwości naszego rządu, wszystko to dzieje się tylko dla tego, że my polacy jesteśmy pobłaźliwi i gościnni.

Ale i pobłaźliwość i gościnność muszą mieć swoje granice — dla tych, którzy na to nie zasługują, te cechy naszego usposobienia nie powinny dotyczyć.

Musimy raz z tem skończyć - musimy raz zrozumieć, że taki jeden z drugin intruz z zagranicy niechce zrozumieć jak należy naszą gościnność i tolerancję cenić, przeciwnie taki panek, gdy się u nas zaaklimatyzuje to jemu się zdaje iż to wszystko mu się należy, a gdy my na jakieś drobne wybryki nie reagujemy to taki jeden z drugim staje się z każdym dniem butniejszy i pewniejszy siebie i zaczyna sobie pozwalać na rzeczy większe, na czyny głośniejsze działając tylko na naszą szkodę. Taki przybysz z zachodu nie chce zrozumieć w tym wypadku narodu polskiego - przeciwnie jest przekonany, że on ze swą kulturą stoi ponad nami i że ta właśnie jego kultura stanowi nad nami wyższość, która przyczynia się do tego, że nie on nam ale my jemu się kłaniamy.

Ale do djabla z całą ich kulturą — nas tacy niemcy niczego nauczyć nie mogą, nam nic od nich nie trzeba, ani ich fachowców, ani ich dyrektorów ani żadnych innych „speców" jednem słowem nic. Przeciwnie oni się mogą czegoś od nns nauczyć - bo jeśli nasz przemysł czy handel nie stoi na pierwszem miejscu w świecie to w każdym razie nie na ostatnim, w każdym razie nie ustępujemy wcale narodom zachodnim, przeciwnie w niektórych dziedzinach nawet ich wyprzedzamy (weźmy pod uwagę choćby nasze lotnictwo).

Dlatego też zadaniem naszego rządu jest zająć się serdecznie sprawą usunięcia z państwa obywateli obcych, gdyż wiemy wszczyscy dobrze, że nie brak nam na żadne stanowiska ludzi zdolnych i fachowców, obcy nauczyciele są nam zbyteczni, nam nasze krajowe siły wystarczą.

Niechże więc dla naszych inżynierów, techników, chemików, lekarzy, prawników i wszystkich innych pracowników, których obecnie mamy tysiący bez pracy - znajdą się wolne miejsca zajmowane dotąd przez obcych, a gdy nasi zajmą te wszystkie stanowiska, które dziś znajdują się w rękach wrogo do państwa usposobionych obcych elementów to wówczas będziemy mogli spokojnie zasypiać pełni wiary i przekonania, że dla rozwoju i potęgi naszej ojczyzny pracują nasi bracia a nie przybłędy z poza granic, którzy nie dla czego innego jak tylko dla napełnienia własnych kieszeń i dla dla przypodobania się swemu rządowi nam szkodzą i nas bezczelnie zdradzają.

Apelujemy zatem do naszych władz, by raz wreszcie wystąpiły z całą enerją przeciw wrogom społeczeństwa, którzy haniebnie okradają nas z mienia i z nas drwią, lokując swe majątki w bankach zagranicznych.

Wobec tak jaskrawych dowodów sabotażu i zbrodniczej działalności pasożytów niemców — rząd Polski nie może być krępowany żadnymi traktatami i umowami międzynarodowemi i w własnym kraju porządek zrobić musi.

Społeczeństwo polskie jest cierpliwe i spokojne, ale miarka się stanowczo przebiera i nadejść może moment gdzie lud wyzyskiwany przez intruzów zagranicznych bedzie zmuszony sam się z nimi rozprawić.

A więc panowie niemiaszki możecie pakować manatki, droga do Berlina stoi otwarta. Płakać za wami nie będziemy.

P.

PALAIS FLANK
KATOWICE. ULICA MICKIEWICZA 22 - TELEFON 17-99
Najwytworniejsza
RESTAURACJA
Stolicy Śląska!
pod kierownictwem znanego w kraju i za- — granicą fachowca p. Dyr. W Raresa — Znakomita kuchnia polsko-francuska. Koncert — Dancing — Smaczne obiady i kolacje Menu — Ceny niskie! — Pierwszorzędna obsługa. Lokal otwarty do godz. 4 rano

SPRAWY AKTUALNE

pożyczki z Funduszu Pracy.

W dniu 17 maja 1933 r. Sejm Śląski powziął uchwałę w sprawie upoważnienia Śląską Radę Wojewódzką do zaciągnięcia pożyczki z Funduszu Pracy.

Ponieważ fundusze względnie pożyczki z funduszu pracy mogą być zużyte na określone ustawą cele, przeto podajemy zainteresowanym, ustawę tą do wiadomości, celem ubiegania się o powyższe pożyczki.

Ustawa z dnia 17. 5. 1933 w sprawie upoważnienia Śląskiej Rady Wójewódzkiej do zaciągania pożyczek z funduszu Pracy.

Art. 1.

Upoważnia się Śląską Radę Wojewódzką do zaciągania imieniem Skarbu Śląskiego pożyczek z funduszu Pracy, utworzonego ustawą z dnia 16 marca 1933 r. Dz. U.R.P. Nr. 22, poz. 163.

Art. 2.

Pożyczki, o których mowa w art. 1 mogą być zużyte wyłącznie na następujące cele:

a) na prowadzenie na Obszarze Województwa Śląskiego robót publicznych lub robót o publicznem znaczeniu;
b) na prowadzenie na obszarze Województwa Śląskiego innych robót, wyraźne znaczenie dla zmniejszenia bezrobocia;
c) na prowadzenie na obszarze Województwa Śląskiego wszelkiego rodzaju akcji, zmierzającej do zwiększenia stanu zatrudnienia lub mającej na celu zaopatrzenie osób, pozbawionych pracy, a nie posiadających innych środków do życia, w samodzielne warsztaty pracy.

Art. 3.

Upoważnia się Śląską Radę Wojewódzką do udzielania z sum pożyczkowych, uzyskanych z funduszu Pracy, dalszych pożyczek Związkom Komunalnym Województwa Śląskiego na cele określone w artykule drugim.

Art. 4.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia (dnia 17. V. 1933 r.)

Art. 5.

Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Śląskiej Radzie Wojewódzkiej.

NOWOOTWARCIE
„BELETRYSTYKA"
NOWOCZESNA WYPOŻYCZALNIA KSIĄG I KSIĘGOWOŚCI
KATOWICE, WOJEWÓDZKA 38
Posiada na składzie kilka tysięcy książek wszelkiego rodzaju w językach: polskim, francuskim, niemieckim e. t. c. do wypożyczania bez kaucji w abonamencie i pojedyńczo. Beletrystykę uzupełnia się stale nowościami.

OD NITKI DO KŁĘBKA

Czas zrobić porządek w Kom. Kasie Oszczędności, w Świętochłowicach.

W piśmie naszem z dnia 4. VI. br. podaliśmy dygnitarzy Komunalnej Kasy Oszczędności w Świętochłowicach, którzy zajmują oprócz płatnych stanowisk w K. K. O. inne płatne stanowiska. Obecnie otrzymujemy sensacyjne wiadomości dotyczące gospodarki tych panów w K. K. O. w Świętochłowicach. Otóż panowie ci (Augustyn Dyrda, Mieczysław Ceglarek, Dr. Jan Roszak) stanowią Zarząd K. K. O., która posiada wkładów oszczędnościowych około 10.000.000.— zł. (dziesięć miljonów złotych). Kapitałem tym gospodaruje Zarząd K. K. O. w myśl statutu K. K. O. z dnia 23 stycznia 1928 r. zatwierdzonego przez Ślątki Urząd Wojewódzki w dniu 24. lutego 1928 r.

W myśl powyższego statutu Kasa winna uprzystępnić ludności tani kredyt i ułatwiać gromadzenie oszczędności, a terytorjalny zakres działania Kasy rozciąga się na obszar Województwa Śląskiego. Jak Kasa przestrzega przepisy statutu niech posłużą fakty. Kasa od lipca 1931 roku nie udziela i nie może udzielić pożyczek choćby parę tysięcy złotych ludności powiatu świętochłowickiego, ponieważ przez nieudolną gospodarkę znalazła się w opałach do tego stopnia, że na zapłatę weksli Banku Polskiego w Królewskiej Hucie musiała pożyczyć w grudniu 1932 r. z banku „Disconto-Geselschaft" w Królewskiej Hucie kwotę 30.000.— złotych na 8½% p. a. pomimo tego, że od dłużników zaciągła już pożyczkę w formie „weksli grzecznościowych" na kwotę około 300.000.— złotych (trzystatysięcy złotych).

Z jakiego taniego kredytu mogłaby korzystać ludność, jeżeli kasa sama płaci 8½% odsetek? Oczywiście nie tylko, że ludzie pożyczek nie otrzymają, są narażeni na niebezpieczeństwo wykupienia weksli „grzecznościowych" danych Kasie „niby" na dodatkowe zabezpieczenie.

Doprowadzenie Kasy do opłakanego stanu przyczyniło się to, że Zarząd K. K. O. udzielił pożyczek poza Województwo Śląskie i bez należytego zabezpieczenia wbrew statutowi, od których to dłużników Kasa nawet odsetek nie może otrzymać, nie mówiąc już o spłacie ratalnej długu.

I tak Zarząd K. K. O. udzielił pożyczek firmom:

Jan Lechowski, Poznań około	400.000.—	zł.
„Otwock" Piekarnia Mech.	600.000.—	„
„Silesia" Warszawa	700.000.—	„
Izydor Weihsenberg, Bytom	150.000.—	„
Budziszewska, Zakopane	125.000.—	„
Hrabia Tyszkiewicz	112.000.—	„
St. Grabianowski	177.000.—	„
„Ge-Te-Pe" Warszawa	200.000.—	„
Józef Sokół, Dziedzice strata 100 procent	136.000.—	„
„Zamułka" Katowice	113.016.35	„
„Orzesze" Przem. Szklarny	280.000,—	„
„Pozak" Katowice	81.869.80	„
„Borkenhagen" Poznań	19.050.—	„
Rolf Weber, Niedobczyce	211.014.34	„
„Manna" (Urząd Gminy) Wielkie Hajduki	102.515.—	„
Alfred Müller, Katowice	85.301.35	„
„Czudaj" Bytom	147.297.62	„
G. Kamieniecki, Katowice	245.000.—	„
Związek Celowy, Katowice	912.000.—	„

Przez udzielenie pożyczek powyższym firmom i innym drobniejszym firmom jak również przez ulokowanie sum w innych instytucjach z pewnemi zastrzeżeniami doprowadził Zarząd K. K. O., kasę do trudności płatniczych i niemożności udzielenia pożyczek tym ludziom powiatu świętochłowickiego, którzy mogliby dać całkowite zabezpieczenie kredytu i w pierwszym rzędzie na kredyt zasługują, a pożyczek otrzymać nie mogą.

W dużej mierze przyczynia się do złej gospodarki to, że ludzie mając dwa lub więcej stanowisk, nie mogą intenzywnie pracować, a gdy się weźmie pod uwagę udzielenie kredytu firmie Józef Sokół, Dziedzice, która otrzymała kredyt na podstawie bezwartościowych akcyj (udziałów na 100.000.— złotych) złotych 136.000.— i tą kwotę Kasa całkowicie straciła, przyjdzie się do wniosku, że nieodpowiedni ludzie zajmują nieodpowiednie stanowiska i koniecznem byłoby, na czasie aby Zarząd K. K. O. w Świętochłowicach zastąpić p. Komisarzem z ramienia Władzy Nadzorczej w myśl statutu K. K. O. 58 i 59 i uchronić ludzi dających Kasę zaufaniem od ewentualnych strat.

KAWIARNIA i CUKIERNIA

„EUROPA"

KATOWICE - RYNEK 12

Komfortowa chrześciańska cukiernia i kawiarnia poleca znane ze swej dobroci wyroby cukiernicze, także poza dom.

PUŁK KOBIET

sosnowieckiej „Jednej Karty"

Jak się dowiadujemy z miarodajnych kół, wydawca p. mecenas Kozielski zorganizował pułk kobiet przy swojem wydawnictwie, tak samo jak Hitler białą gwardję.

W swoiem pułku rozdzielił pracę następująco: Pierwszy bataljon zbiera prenumeraty, drugi formuje wprzyszłość na literatki — jednakże w tym miejscu zmuszeni jesteśmy p. mecenasowi zrobić małą uwagę. Niektóre z tych literatek przywłaszczają sobie inowelki, nnych pisarzy reflekcji itp. co jest prawnie zastrzeżone. Na takie kombinacje p. mecenas może zwrócić sam uwagę — i bataljon ten rozwiązać, gdyż niektóre już obłędu dostają, zostawiając całe swoje mienie na łasce Bożej, wzbogacając inne wydawnictwa skupywaniem kilkunastu czasopism do tejże kombinacji.

Trzeci zaś bataljon służy radami p. mecenasowi, zaś o czwartym musimy lepiej przemilczeć.

Panie mecenasie lepiej z kobietami nie zaczynać, ponieważ może Pana spotkać większa nieprzyjemność jak w Dąbrowie. Tam bili Pana jajami, a kobieta jak się rozjuszy to bije czem popadnie.

DALSZE REWELACJE O GASTRONOMJI

Nawiązując do naszych rewelacyj z numeru 4, o szkodliwej działalności biura pośrednictwa pracy „Gastronomja" przestrzegamy w dalszym ciągu naszych czytelników przed „dobroczynnością" wspomnianej firmy i na dowód oszukańczych procederów tego przedsiębiorstwa przytaczamy, stosownie do zapowiedzi nazwiska tych pracowników gastronomicznych, którzy przez p. Blocha zostali nabrani:

1. Mainowski Gerhard Katowice, ul. Poprzeczna 10 został wysłany na stałą posadę przez biuro pośrednictwa „Gastronomja" do rest. p. Knapika w Mikołowie. Za uzyskanie tej posady zapłacił z góry 20 zł. Po objęciu posady okazało się, że zarobek dzienny wynosi przeciętnie 1 — 1.20 zł., wtem kwota, ta nie wystarcza nawet na koszta podróży, a gdzie zarobek na utrzymanie?

2. Graff Gerhard, Katowice, ul. Kozielska 7, został wysłany przez to samo biuro do restauracji p. Posłusznego w Jastrzębiu-Zdroju. Za otrzymanie posady zapłacił z góry 10 zł. Po przybyciu na miejsce dowiedział się, że p. Posłuszny żadnej wolnej posady niema i kelnera do pracy nie potrzebuje.

Poza zapłaceniem p. Blochowi 10 zł. faktornego narażony został na stratę pieniędzy na podróż.

Takiemi oszukańczemi obiecankami wyzyskuje się biednych bezrobotnych, jedynie w celu napełnienia swej kiesy.

Przypominając wszystkim poszkodowanym przez omawianą firmę o apelu z numeru 4-tego „ECHA TYGODNIA" prosimy ich o dalsze zgłaszanie się u nas celem całkowitego zdemaskowania szkodliwej pracy tego rodzaju przedsiębiorstwa.

JAK P. HERZOG Z KRAKOWA

DORABIA SIĘ MAJĄTKU NA LUDZKIEJ KRZYWDZIE.

Złodziejstwo i oszustwo niektórych osobników niema granic. Pijawki takie nie przebierają w środkach i sposobach aby tylko zniszczyć i wyzuć z ostatniego nieraz grosza i majątku tych którzy niebacznie weszli z niemi w kontakt handlowy.

Mamy tutaj do zanotowania jaskrawy, a podły i plugawy, godny „delikatnego" sumienia takiego kupca wypadek, który zdaniem naszem kwalifikuje się do oddania p. prokuratorowi.

Jest sobie w Krakowie na ulicy Grodzkiej skład artykułów sportowych niejakiego Herzoga. Pan ten chcąc nabyć aparat radjowy, zawarł znajomość ze znanym ogólnie radjotechnikiem p. Medoniem, który zobowiązał się wykonać aparat według nowoczesnego rysunku. Ale.... wszystko ma swoje „ale" p. Herzog nie chcąc płacić pieniędzmi za aparat radjowy, dał p. Medoniowi Kajak wartości 700 zł., który p. Medoń zabrał wychodząc z założenia, że lepiej w dzisiejszych czasach rozwijającego się sportu kajakowego sprzedać będzie mógł kajak niż aparat radjowy.

Tutaj zaczyna się tragedja p. Medonia, wziąwszy bowiem kajak od p. Herzoga wystawił mu weksle kaucyjne na 700 zł. których p. Herzogowi nie wolno było puszczać w obieg gdyż służyć one miały tylko jako zabezpieczenie. Zaraz po zawarciu umowy weszły w życie cła ochronne na niektóre części radjowe, których w kraju żadna fabryka nie wyrabia. P. Medoń zawiadomił p. Herzogo, że części te będzie musiał sam wykonać, i z małem opóźnieniem aparat dostarczy. Z chwilą skończenia aparatu radjowego, p. Medoń zawiadomił p. Herzoga o tem, prosząc o zabranie aparatu i zwrot weksli kaucyjnych. Zamiast jednak p. Herzoga, zjawił się w mieszkaniu p. Medonia egzekutor który aparat radjowy zajął sądownie. W rezultacie aparat ten został sprzedany na licytacji za 215 zł. a kupił go właśnie pan Herzog, nie koniec na tem, okazało się, że weksle kaucyjne złożone przez pana Medonia, na sumę 700 zł. zostały puszczone w obieg i zaprotestowane.

Według żydowskiej, bo p. H. jest żydem przebiegłej kalkulacji, lepiej było p. Herzogowi kupić aparat na licytacji za 215 zł. i w dodatku puścić weksle kaucyjne w obieg, których p. Medoniowi zwrócić nie chce.

Oto najlepszy dowód jak żydzi niszczą drobnych wytwórców, aniżeli postąpić uczciwie po kupiecku.

Wypadki takie nie są odosobnione ale uważamy je za typowe i powszechne dla pewnej części społeczeństwa żydowskiego.

Aby uniknąć w przyszłości pobnych „korzystnych" tranzakcji winniśmy za wszelką cenę unikać zawierania jakichkolwiek umów z tego rodzaju kupcami. Największe oszustwa, szantarze, fałszerstwo pieniędzy przemyt towarów, wszelkiego rodzaju akcje bolszewicko wywrotowe oto zaszczytna działalność pewnej części społeczeństwa żydowskiego.

AS.

Podziękowanie

Wielebnemu ks. ppłk. Stanisławowi Sinkowskiemu proboszczowi parafji — — wojskowej w Katowicach. — —

za bezinteresowne oddanie miejsca na cmentarzu wojskowym oraz bezpłatne urządzenie pogrzebu

ś. p. Szczurka Jana b. legjonisty

składa tą drogą żołnierskie podziękiekownie

JULJAN PIERŚCIANOWSKI
st. sieżant

Katowice w czerwcu 1933.

JESZCZE O... PSIARNI PANA LAMLI

Z Knurowa piszą nam: Jakkolwiek nie mamy zamiaru polemizować z wykrętnemi wywodami „Polonji", to jednak pragniemy z naciskiem podkreślić, że nie pozwolimy sobie, szczególnie tu na naszych zachodnich rubieżach, by obok „Belwederu" w którym mieszka najwyższy dostojnik Państwa, istniała nazwa „Belweder" na oznaczenie kwaterunku „psiej rodziny" jak to ma miejsce w Knurowie.

Zapytujemy dalej, dokąd p. Dyrekt. Janiszewski i Generalna Dyr. Skarbofermu mają zamiar telerować, to, że p. Lamla wprowadza psy do biura, które przebywają w czasie jego urzędowania? Zapytujemy dalej, czy p. Dyr. Janiszewski i Gen. Dyrekcji wiadomo, że p. Lamla ogłaszał się kilkakrotnie w „Polonji", że w sprawach psich należy dwonić, t. zn. że posiada on telefon nr. 13, który jak my wiemy, jest telefonem Dyrekcji Zakładów. Być może, że w drodze znów jakichś specjalnych uprawnień przeszedł on na własność p. Lamli. W każdym razie zapytujemy, do kogo należy telefon nr. 13, czy do Dyrekcji Zakładów, czy też do p. Lamli, bo teraz nie wiemy pod którym numerem należy dzwonić do Dyrekcji, nie chcielibyśmy zaś narażać się na rozmowę z właścicielem psiarni knurowskiej.

Jest również charakterystyczne, że p. Lamla, pomimo, że zajmuje wcale intratną posadę w Skarbofermie, jednak, gdy na apel społeczeństwa, dotyczący opieki nad sierotami i dziećmi bezrobotnych w czasie letnich wakacyj, cały szereg biedniejszych od niego obywateli wzięło pod swą opiekę dzieci na czas wakacyj, wtedy p. Lamla kategorycznie wyrzekł się jakiejkolwiek pomocy. A więc na wyżywienie całej plejady psów ma p. Lamla pieniądza, ale na wzięcie na okres dwóch czy trzech tygodni jednej sieroty w opiekę, widocznie mu brakuje. Uważamy, że w akcji charytatywnej winno wziąć udział całe społeczeństwo, a szczególnie to, które znalazło się w lepszych warunkach materjalnych, któremu tysiączki sypią się do kieszeni. Cóż jednak, skoro nastały czasy, że ludzie mają więcej współczucia dla psów niż dla samych siebie. Również o pracy narodowej czy społecznej u p. Lamli nic jakoś nie słychać, oczywiście poza psami.

Pod adresem p. Dyr. Janiszewskiego apelujemy, by bliżej zainteresował się osobą p. Lamli i wogóle „duchem" w ejącym z Zakładów. Napewno nie jedno szydło wylazłoby z worka.

W każdym razie Polacy w Zakładach muszą mieć stanowczo więcej głosu niż Niemcy.

CYRK STANIEWSKICH
W KATOWICACH

OTWARCIE 6 LIPCA O GODZ. 8[15]

1 przedstawienie 1 7 lipca o godz. 8[15] | 2 przedstawienia 2 8 lipca 4 popoł. 8[15] wiecz. | 2 przedstawienia 2 9 lipca 4 popoł. 8[15] wiecz.

Nowy program światowy — 20 sensacyjnych atrakcji.

TRUZZI MISSIMILIANO, ulubieniec publiczności Król żonglerów. 12 BULDOGÓW. jedyna na świecie drużyna f cotbalistów. Mrs i Mr LITTLE FRED'A Nieustanny śmiech. niezwykłe wyczyny sportowe. RECHA. tajemniczy, czarodzieski, cudotwórczy. Jak z bajki 1000 jednej nocy. BIM-BOM. E. Staniewski i partner MAKS ulubieniecy publiczności. 3 godzinny program sensacji - emocji - humoru śmiechu - podziwu - zachwytu z udziałem artystów 5-ciu części świata. 120 osób pesonelu artystycznego, 100 osób personelu technicznego. Kasa czynna codziennie od godz. 12 w poł. Zwierzyniec o bogatej faunie i ciekawych okazach egzotycznych otwarty codziennie od godz. 10-7 wiecz Wstęp dla dorosłych 50 gr. dla dzieci 25 gr. Każdy wtorek, środa, niedziela i święta po 2 przedstawienia o 4 popoł. i 8.15 wiecz. — Ulgowe przedstawienia po cenach zniżonych do połowy obywają się w dnie powszednie wtorek, środa i sobota.

NĘDZA NA WESOŁO!

Spotkała mnie parę dni temu miła niespodzianka.

W ubogie moje progi wpadł niczem meteor lub conajmniej komornik (Panie Boże odpuść im bo nie wiedzą co czynią) Szan. pan Redaktor. Oniemiałem. Co mnie skromnego żyjącego księgami i cichem spokojem domowem (bo pobory dawno wierzycieie zajęli) życiem, odwiedza potentat prasowy?

Nabrałem raptem dla tej figury ogromnego szacunku.

Z pewną też dumą i poczuciem własnej godności wysłuchałem prośby dostojnego gościa.

Czy wiecie mili czytelnicy o ćo chodziło?

O rzecz na którą by się Kopernik, Kolumb lub conajmniej Hitler nie porwał. Miałem czytelników pobudzić do śmiechu! Byłem pewny, że mój rozmówca stracił chwilowo przytomność lub otrzymał wiadomość o śmierci teściowej. Co? w dzisiejszych czasach kiedy, nędza i ubóstwo wszelkiego rodzaju, mam wzniecić huragan śmiechu. — To zakrawa na kpiny. chybą swoim wyglądem. Mogę wam najwyżej powiedzieć coś o tem co dawniej istniało, a co istnieje w podaniach (nie tych o koncesję lub o obniżenie dodatku podatkowego od podatku) i w legendach.

Nie napiszę do Was na wesoło o tem co jest, a nie o tem co było.

Towarzyszu niedoli! Mam dla ciebie lekarstwo — Wiesz takie uniwersalne, lekarstwo na wszystko co cię gniecie. Usuwa skręt głodnych kiszek, łamanię w kościach, ból zębów, hemoroidy i leczy nieszczęśliwą miłość — na imię mu „ŚMIECH".

Są rozmaite rodzaje śmiechu. — Śmiech serdeczny, śmiech ironiczny, histeryczny i okrutny.

Wam zalecam serdeczny. — Najzdrowszy! Z czego się śmiać? Z wszystkiego! Niema rzeczy z którejby się niemożna śmiać serdecznie — najserdeczniej z siebie samego. Zamiast przybierać minę wielkiej księżny kopniętej w zadek przy oberku lub królewnej rodzącej bliźniaki — śmiej się.

Śmiej się z wszystkich Twoich trosk. — Przychodzi do Ciebie komornik. — Przywitaj go śmiechem — zamało, ucałuj go serdecznie, bo przecież to siewca radości i śmiechu.

Szuka tego w Twem mieszkaniu czego Ty sam z całą rodziną znaleść nie potrafisz. — Pozatem uwalnia Cię od kłopotów.

Poco robić porządki świąteczne? Garderoba wietrzy się u komornika, meble nie zawadzają bo wziął. — W izbie dużo wolnego miejsca. — Przestrono i przyjemnie. — Można urządzić tańce. — Niech teraz komornikowi ukradnie ktoś Twoje meble! On będzie wieszany — Ty będziesz się śmiać! Dajmy komornikowi spokój. — Niech ten żniwiarz pracuje w pokoju.

Jeden człowiek który nie założył rąk bezczynnie.

Znam dwóch osobników. Przyjaciele. Po części nawet są Imiona ich tak oryginalne jak ich właściciele. — Tolek i Lopcio! Coś jak Flip i Flapp. Morowe co? Łączyli wiele cech wspólnych. Jedna z nich wiąże ich z większą ilością obywateli — jest nią brak forsy, są zawsza goli jak święci Tureccy.— Przynajmniej nie muszą się bać złodzieji. — Nie dlatego, że kruk, krukowi . . . . , drugą zaś jest skłonność do śmiechu. — Śmieją się zawsze i ze wszystkiego. — To ich ratuje! Pierwszy znich pan Tolek, poczciwy, sympatyczny jegomość, uważa się za wielkiego znawcę i zdobywce kobiet. Ma nawet parę poważniejszych sukcesów i złamanych serc na swem sumieniu. (Trudzia — służąca, panna Apolonja o zawodzie praczki i jakaś rozwódka lat 48 po kelnerze) Tak panowie żonaci! Widzę, że na was blady strach pada! Córkom zabrońcie chodzić przez ulicę Kochanowskiego.

Tam Tolek urzęduje. Drugi facet mister Lobcio ma minę samobójcy i lunatyka. — Ma w sobie coś niesamowitego. — Drugi Frankensztein. — Pozatem jest stale głodny. — Mimo tego się śmieje. — Raz widziałem jak ryczeli wprost ze śmiechu na widok starszego pana, który wpadł pod tramwaj. — Innym razem Tolek znalazł 50 groszy. Spojrzał głupio na Lobcia i zaśmiał się. Lopcio odpowiedział mu tem samem. Śmiali się idąc do Silesią-Baconu, jedząc kiełbasę (jedną porcję na dwóch) wracajac zataczali sie wprost ze śmiechu!

Śmiali się cały dzień, nawet w nocy. Tolek parsknął przez sen śmiechem a Lopcio natychmiast mu odpowiedział radosnym chichotem. No ale już dość powiedziałem o tych wisielcah, których płaszcze wiatrem, strachem podszyte można oglądać letnią porą w lombardzie. Zresztą w każdem nieszczęściu masz i pociechę.

Niemasz czem zapłacić komornego ale zato teściową bolą zęby, gęba spuchła, niemoże ani słóweczka wymówić! Ani słóweczka.

Jesteś głodny ale zarazem jest głodny Twój dawny konkurent. Twój rywal i Twój wierzyciel. — A wiesz, że w jedności siła. Pozatem mamy kochane lato. Można sprzedać palto, żelazny piec, familijny kożuch i wogóle można sie obchodzić bez wielu rzeczy.

Potem przyidzie jesień. Ludzie zbiorą ziemniaki, kapustę, jakoś to będzie. Pozatem jesteś mimo wszystko Panem o ile jesteś bez pracy. Co Cię obchodzą szychty, terminy robót i t. d. Cały dzień możesz spacerować grać w karty i gawędzić, dalej możesz się śmiać nie tylko ze wszystkiego ale i do wszystkiego. Do słońca, do policjanta, do teściowej do sklepikarza któremuś winień, do gospodarza któremu czynszu nie płacisz, do właściciela zakładu pogrzebowego i do lustra, nakoniec śmiej się ze mnie to jest autora — tych wypocin przepitego muzgu.

UWAGI POD ADRESEM ZAKŁADU
Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych i Bezrobotnych

Ponieważ zachodzą wypadki, że pracodawcy wystawiając zaświadczenia do Zakładu Ubezpieczeń przy zwolnieniach z pracy nadużywają zaufania im powierzonego, wprowadzając władze wbłąd, wskazanem byłoby, na pracodawców, którzy wystawiając zaświadczenie następnie prostują treść zaświadczenia, nałożyć wysokie kary, aby w ten sposób zapobiec nadużyciom któremi pracodawcy krzywdzą pracobiorców, ponieważ ci nie mogą w terminach ustawowych otrzymać zasiłków i muszą odwoływać się do Wyższego Urzędu Ubezpieczeń. Z drugiej strony pracobiorcy, powinni natychmiast przy otrzymaniu zaświadczenia zbadać go, by odpowiadało faktycznemu stanowi rzeczy.

HUBERT CEBULLA
KRÓLEWSKA HUTA
ul. Katowicka 16—18 — Telefon nr. 523, 550.
ODDZIAŁ I. Fabryka silników elektr od 0,5 do 40 K. M.
ODDZIAŁ II. Warsztaty mechaniczne dla reparacji samochodów i motocykli.
ODDZIAŁ III. Produkty naftowe. Stacja benzyny i benzolu.

Smutna dola bezrobotnego Zagłębia Dąbrowskiego.

Jeszcze przed pół rokiem rozbrzmiały artykuły w miejscowych czasopismach, że nareszcie nadejdzie chwila i zaświeci słońce wynędzniałym bezrobotnym urzędnikom i robotnikom.

Przeszedł kwiecień, maj i czerwiec, ten biedny dalej się łudzi nadzieją że może lada dzień, nastąpi przyjęcie do pracy. To tylko przypomnienie tych pięknych słów p. profesora, bezrobotny jak stał tak stoi. Nowo założony Fundusz Pracy zajęty rozliczaniem składek, ani mu przez myśl nieprzechodzi, ażeby nareszcie raz porzucić niepotrzebne kombinacje i zwrócić się do miarodajnych czynników z propozycją pożyczki, ruszenia robót których w Zagłębiu niebrakuje. Mówiło się że mężatki z biur zostaną zwolnione, zaś na ich miejsc zostaną przyjęci bezrobotni urzędnicy — znowu cisza. Czyż niema człowieka któryby mógł tą dawno proponowaną ustawę ruszyć? Czy tym Pankom co najwięcej krzyczeli już w gardłach pozasychało, czy też zaniemówili? Przecież dosyć takich posad znalazłoby się w Pow. Kasie Chorych w Sosnowcu, gdzie około 30% mężatek i panienek pracuje mając w domu dobre utrzymanie. Trudno się dziwić kiedy kierownik tejże instytucji piastuje aż trzy posady. Po pierwsze jest lekarzem, posłem do sejmu, kierownikiem kasy. Dalej ile takich posad znalazłoby się w Magistracie, urzędach powiatowych itp.

Prawdą jest że ani krzyki ani prośby nie pomogą. Upomni się człowiek o pracę lub chleb, mówią komunista, — idzie prosić, zauważy na drzwiach napis: „żebrakom wstęp wzbroniony!" — ukradnie, jest złodziejem.

W jaki sposób zacząć, i dokogo się udać niewiadomo. Powoli musi człowiek konać i czekać na tą magistracką trumnę — i to byle jaką.

Może już nareszcie sprawdzą się te wszystkie wróżby, a w końcu i przepowiednia św. Ojca, że nareszcie nastąpią lepsze czasy — przy których i my by trochę skorzystali, czego daj Boże.

JASTRZEMBSKI
RESTAURACJA i PIWIARNIA
Katowice, ul. Młyńska 23. — Tel. 2441.
POLECA.
Pielęgnowane piwa wódki i likiery.
Ciepłe i zimne potrawy.
OBIADY i KOLACJE.

PAN STAROSTA
robi porządki w urzędach gminnych a...

Splajtowana firma „Fabryka Kostki Szlakowej" w Świętochłowicach, własność Wydziału Powiatowego tamże, została obecnie przemianowana na firmę „Zużel" z siedzibą Katowice. Kapitał zakładowy tej firmy jest w 20 proc. firmy „Smołobit" (Janowski) a w 80 proc. Wydziału Powiatowego w Świętochłowicach.

Co spowodowało Wydział Powiatowy w Swiętochłowicach do zmiany firmy?

Otóż, Wydział Powiatowy (fabryka) zawarł umowę z Francusko-Polskiem Towarzystwem Kolejowym w Bydgoszczy, Plac Wolności 1, na mocy której, Fabryka miała dostarczyć żużlu na 1.800.000 zł., pod budowę kolei Gdańsk-Górny Śląsk. Umowę z ramienia francusko-polskiego Tow. Kolej. podpisał generalny pełnom. Inż. Pappe (francuz) i inż. M. Suszyński Warszawa (polak), z ramienia fabryki inżynier Sissak i Star. Szaliński. Ponieważ fabryka Kostki Szlakowej dostarczyła żużlu za około 700.000 zł. i pieniądze za to otrzymała, a dalej nie mogła dostarczyć żużlu, gdyż firmom, które zatrudniały przy ładowaniu robotników (Latarnik, Wojtala, Rudy, Wybraniec, Huta „Pokój") nie płaciła należytości, tak, że firmy te nie miały czem płacić robotników, porzuciły pracę i dalszą uzależniły od zapłaty za poprzednie, przeto Francusko-Polskie Tow. Kolej. zmuszone było umowę zerwać z Fabryką Kostki Szlakowej. Jak ta sprawa wyjdzie dla Wydziału Powiatowego w Świętochłowicach nie wiadomo. W każdym razie ewentualne straty za niedotrzymanie terminów dostawy reszty żużlu za 1.100.000 zł. będzie musiał Wydz. Pow. pokryć.

Ciekawą tylko rzeczą jest, gdzie się podziały te 700.000 zł. kiedy „Fabryka Kostki Szlakowej" winna jest jeszcze firmom za pracę przy eksploatacji i załadowaniach 456.000 zł. a to:

Huta „Pokoj"	227.000 zł.
Wojtala	89.000 „
Latarnik	75.000 „
Wybraniec	45.000 „
Rudy	20.000 „

Kwot powyższych za pracę i na wypłatę robotników „Fabryka Kostki Szlakowej" nie chciała płacić, dlatego Wydz. Pow. przemianował względnie założył nową firmę „Żużel" a firmy eksploatujące i ludzi puszczono na zieloną trawkę bez zapłaty i robotnicy ciągle nachodzą powyższe firmy o zapłatę za prace

Czy to ładnie?

Gdyby tak firmy „Smołobit" „Silbit" „Związek Celowy" „Zamułka" „Budziszewska" i inne miały otrzymać pieniądze to napewnoby je dostały, a o tem wiemy dobrze, ale inne firmy niech czekają, robotnicy też.

Uważamy, że w tym wypadku względy polityczne nie powinne odgrywać żadnej roli.

Wydawca: „ECHO" Spółka wydawnicza Katowice.
Redaktor: Kajetan Paprocki.

Oddziały:

Kraków: Adolf Słoninka ul. Górzegórzecka 22
Sosnowiec: R. Poskier, Florjańska 10.
Król.-Huta: Biuro dzienników „Prasa" tel. 14-93.
Bielsko: E. Willman Siemensa 10.

Druk. „MERKUR" Katowice Jagiellońska 13.



Kącik astrologiczny.

PROGNOZA wpływów kosmicznych na ziemię i ludzi w czasie od 6 VII. do 15 VII. b. r.

6. Krytyczny dla handlu, przemysłu, dziennikarstwa, ruchu. Dodatni dla okultyzmu.
7. Dodatni dla procesów, spekulacji, metafizyki. Ostrożnie w podróży i handlu.
8. Ujemny dla finansów, miłości, ruchu, techniki procesów.
9. Ujemny dla handlu, przemysłu, robotników, podróży, studjum.
10. Dodatni dla techniki, sportu, wynalazców, sztuki, niezwykłych przedsięwzięć.
11. Dodatni dla rządów, władz, kleru, banków. Drobne zaburzenia. Wahania giełdowe.
12. Wpływ mieszany, nieco ujemny dla handlu, prodróży spekulacji.
13. Dodatni dla handlu, podróży, spekulacji, miłości. Rano wypadki w przemyśle i handlu.
14. Ujemny dla władz, protekcji, techniki, sztuki, okultyzmu. Wieczorem nagłe wypadki.
15. Krytyczny dla miłości, małżeństwa, finansów, gospodarstwa, handlu polityki i ruchu.

Zalety i wady charakteru ludzi urodzonych pod znakiem Raka

urodzonych od 22 VI. — 21 VII.

Odznacza się ostrożnem, nieufnem i zazdrosnem usposobieniem. Odwaga niewielka, natomiast przedsiębiorcość, ambicja, oszczędność i gospodarność dobrze wypuklona. Przemyśla wszystko, zanim zacznie działać. Ma charakter zmienny, kapryśny i bardzo miękki. Lubi rodzinę, spokój i wygodę. Posiada nadzwyczaj dobrą pamięć i bujną fantazję.

Wady objawiają się w postaci wielkiej nieśmiałości, niekiedy bojaźni. Szkodzi sobie przez kaprys, nie dość szybką decyzję i zbytnią wrażliwość. Niechętnie załatwia nieprzyjemne i męczące sprawy. Do pracy fizycznej mało się nadaje. Unika sknerstwa i działania podstępem. Ma przeciwników z powodu objawiania zbytniej nieufności, zazdrości, niekiedy i akuratności.

Stan pogody od 6 do 20 b. m.

Tendencja ogólna: Szereg ciepłych i upalnych dni w 1 i 3 dekadzie.

1—10 Dość pogodnie, ciepło lub upalnie. W połowie dekady parno, burzliwie, wietrzno, większe opady. Przejściowe ochłodzenie. Katastrofy żywiołowe. Wiatry połudn.-wschodnie od połowy obracające się na zachód i północ.

11—20 Pogoda krytyczna, zmienna. W pierwszej połowie miejscami ulewy, nawałnice, gradobicie. W górach świeży śnieg. W końcu parno i burzliwie.

KUPON NA BEZPŁATNY HOROSKOP

Za nadesłaniem 4-ch kuponów lub kwitu abonamentowego i znaczka pocztowego otrzyma każdy czytelnik bezpłatną przepowiednię.

Pytania z filozofji popularno praktycznej.

Jaka jest różnica między prostotą a cywilizacją?
Taka: prosty człowiek kiedy ugryzie, znak zęba zostawi, cywilizowany krew wyssie, a dziurki nie zrobi.
Czem są zabawy publiczne?
Wystawą strojów, zgrabności, dowcipów, etc. wszystkiego tam jest dosyć, oprócz zabawy.
Co jest najmocniejszego na świecie?
Natura, bo czas, co wszystko kruszy, jej skruszyć nie może.
Dlaczego poeci po największej części pod strychem mieszkają?
Bo poezja nie lubi poziomu.
Jaki jest złodziej najgłupszy?
Taki co sam siebie okrada, jako to: z honoru, sumienia, uczciwości i z darów Bożych jeżeli je p siada.
Czem był pierwszy człowiek Adam, chłopem czy szlachcicem?
Szlachcicem, bo Pan Bóg co tylko stworzył, to wszystko szlachetne, jako dzieło rąk Jego.
Jaka jest różnica między mężczyzną a kobietą?
Taka że mężczyzna ma wolę w głowie, a kobieta w sercu.
Dla czego kobieta nazywa się płcią piękną?
Bo jej szczególnym zadaniem jest: mieć piękno w głowie piękno w sercu i piękno w obyczajach.

Od redakcji.

Stosownie do Nr. 3 naszego Tygodnika jesteśmy proszeni o sprostowanie pomyłki w nazwiskach poczynionych w artykule pod Owocna Działalność Oddziału P. T. T. w Zagłębiu:

a więc: podziękowanie za z organizowanie wycieczki i prowadzenie tejże należy się pp. prezesowi Oddziału p. inż. Józefowi Ferchowi oraz sekretarzowi Oddziału p. Ludwikowi Łogiewie.

zaś: w imieniu uczestników wycieczki dziękowali tamtejszym przedstawicielom prezes p. inż. J. Ferch i mecenas Fernhoff.

W zastępstwie konsula powitał uczestników wycieczki p. vice-konsul Bolek.

Odpowiedzi redakcji.

Pan Z. Kupiec z Zawiercia.
Został Pan naprawdę bardzo pokrzywdzony, ale jest to obecnie zjawisko często spotykane. Pozostaje Panu jeszcze odwołanie do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Bezrobotni czytelnicy z Królewskiej Hucie.
Życzeniom Panów uczynimy zadość i od tego numeru wysyłać będziemy pod wskazanym adresem pismo nasze bezpłatnie.

Pan Julian Kosiński z Dąbrowy.
Zajść na boiskach sportowych z zasady nie niezamieszczamy — z artykułem swym należy zwrócić się do prasy fachowej.

Pan J. B. Kraków-Zakrzówek.
Obecnie sprawa przez Pana poruszona do druku się nie nadaje — może później o tem pomyślimy — rękopisów nie zwracamy.

Parcele Budowlane

w Mysłowicach w bardzo korzystnem miejscu, w odległości 300 m. b. od stacji kolejowej, naprzeciwko Męskiego Seminarjum Nauczycielskiego, położone przy ulicy Prymasa Hlonda — po cenach przystępnych w dowolnej ilości zaraz do nabycia. - Pozatem sprzedaję pierwszorzędną c e g ł ę maszynową własnego wyrobu.

Zgłoszenia proszę kierować:
Alojzy Golasowski
budowniczy
w Mysłowicach ul. Krakowska 12

CHORYM

i ciężko cierpiącem przy różnych przewlekłych, zakaźnych i chorobach kobiecych. Wycieńczonymi uznanym za niezdolnych poleca się znany juz o dobrych wynikach leczenia

CIŚLAK JÓZEF KATOWICE
teraz Marjacka 24.

Pismo „Droga do życia" wysyła bezpłatnie.

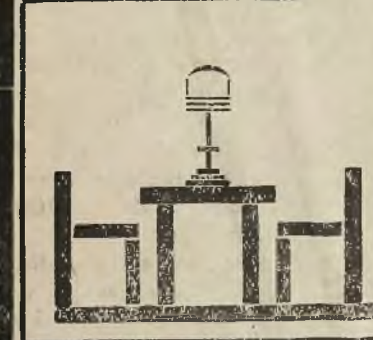
Okazja! Meble!

pierwszorzędnej jakości po cenach najniższych kupić można tylko w
— — Firmie — —
ŚLĄSKI DOM MEBLI
Katowice, ulica Stawowa 9.

Wielki wybór a przekonasz się. Dostarczamy na cały G. Śląsk. Wózki dziecięce w wielkim wyborze.

UWAGA! UWAGA!

Już nadszedł wielki transport bucików dziecinnych:
Nr. 22 — 26 — cena 1.00 zł.
Nr. 30 — 36 — cena 1.00 zł.
oraz damskich z zelówką gumową — w cenie 2.50 zł.
Wielki wybór płyt gramofonowych. Najnowsze Szlagiery
10.000 słoi po cenach najniższych
TIC Królewska Huta, ul. Wolności 14 TIC
KATOWICE, ulica 3-go Maja 26



MARCIN ROBAK
FABRYKA WYROBÓW MEBLOWYCH I BUDOWLANYCH
Telefon 11-14 MYSŁOWICE Telefon 75
ul. Bytomska 10—18 i ul. Katowicka 14
Składnica sprzedaży: Katowice, ul. M. Piłsudskiego 4
Telefon Nr. 32-71

CZYTAJ, Darmo Straszak Browning i 150 kul.

Dz. U. P. 2341. Dz. U. P. 2341.



Strzelający z naboi do celu (bez zezwolenia) otrzyma każdy bezpłatnie, kto zamówi u nas zegarek ze złota francuskiego, niezemniezniszczalnego nierdzewnego z prawdziwego złota 14 kar., wyregulowany do minuty, z 5-letnią gwarancją za zł. 6.25 (zam. 30). 2 szt. 12.—, zł. fantazyjny lep. gat. 7.45, 2 szt. 14.— zł. Ze świecącym cyferbl. i wskazówkami zł. 8.45, 2 szt. 16. Kryty Ankier z 3-ma kopertami 11.95, 15, 20, 25. Na rękę męskie lub damskie 9.95, 12, 15, 20, 25. Budziki 10, 12, 15. Dewizki 1, 2, 3, 5. — 50 naboi gratis. Bez ryzyka. W razie niespodobania zwracamy pieniądz natychmiast.
Adresować: ŚW. F-MA „KOMERCJA" WARSZAWA, DZIELNA 45 ET.

EDWARD P-E-S.

GARBUSEK - POWSTANIEC.

Siedział przy otwartem oknie i patrzał. Patrzał i zazdrościł przechodniom że chodzą prości, miarowym krokiem i z zadowoleniem patrzą na świat na przyszłość w życiu.

Jakżeby pragnął pozbyć się garbu, który stał się przeszkodą w jego życiu. Wszyscy garb jego widzieli wyśmiewali, lub ze współczuciem na niego patrzeli, co najwięcej go bolało. Współczucie i litość najwięcej drażniły garbuska, który widział w tem śmieszne maskowanie, dla ukrycia pogardy. Bo czyż mógł garbusek który nigdy nie wiedział co to radość i nie zaznał żadnej rozkoszy w życiu, wierzyć w szczerą litość i współczucie?

Słońce wysoko stało na niebie, po którym lekko bujały białe obłoczki. Przyjemna woń kwiecia, mieszała się z mniej przyjemną wonią gęstego dymu, unoszącego się z wysokich kominów. Wyglądało to, jakby maszyna z naturą, staczała cichą, lecz zaciętą walkę o pierwszeństwo.

„Garbusek" patrzał i dumał.

Po chwili wziął w swe chude ręce obok leżące skrzypce, poprawił się na krześle, z którego zwisały jego cienkie i krzywe nogi, przymknął oczy, a twarz jego stała się bladą, jakby z niej reszta życia uciekła.

Lekko sunął smyczek po strunach, po których długie i chude palce „Garbuska" przeskakiwały swobodnie.

Żałosny jęk i smętne tony wydobywały się ze skrzypiec i rozpływały się wokoło.

I skrzypce w rękach „Garbuska" opowiedziały następującą treść jego życia:

Była noc burzliwa, błyskawice przedzierały przestworza i wściekle znacząc swą drogę ognistemi znaki, ryczały jakby chciały ziemię poruszyć z posad.

W starem spruchniałem łóżku, śpi on obok matki. Matka tuli go do siebie, jakby się obawiała, aby jej ktoś nie zabrał to, co po ciężkiem, pełnem cierpień życiu, jej pozostało.

W tem zadudniły ciężkie i nierówne kroki na schodach, prowadzących na poddasze.

— To on — pomyślała matka — z pewnością znowu wraca pijany.

Kroki zbliżały się ku drzwiom i naraz silne uderzenia złączyły się z hukiem piorunów i pluskiem wody deszczowej.

Władzio przytulił się bardziej do matki i zaczął płakać. Po chwili usłyszał trzask i krzyk matki, którą ojciec bił niemiłosiernie, wymawiając przy tem ordynarne przekleństwa.

I małe serduszko Władzia poczuło wielką litość dla swej matuli. Wyskoczył z łóżka i jego drobne ciałko stanęło pomiędzy ojcem a matką, aby ją bronić. Silne ramiona dźwignęły go do góry i rzuciły w kąt izby. Poczuł straszny ból w plecach i zobaczył nad sobą płaczącą matkę. Stracił przytomność, a gdy się obudził, był już „Garbuskiem".

„W taki to sposób, z Władzia stał się „Garbusek"

Umilkły skrzypce na chwilę.

„Garbusek" otworzył oczy, w których ukazały się dwie duże łzy, i spojrzał w niebo.

— Po chwili smyczek znowu sunął po strunach a palce znowu zwinnie przeskakiwały z jednego miejsca w drugie, jakby nie należały do niedołężnego „Garbuska".

Teraz skrzypce brzmią pieśnią miłości. I prawdą jest że „Garbusek" kochał. Kochał — lecz nie był kochanym. Kochał dziewczynę i często wyczekiwał w oknie aby ją widzieć. Wówczas twarz jego zajaśniała i „Garbusek" patrzał tak długo, aż Hanka znikła na zakręcie ulicy.

„Garbusek" kochał Hankę, lecz wiedział że nigdy nie będzie darzony wzajemnością, to też nigdy nie mówił nikomu o swej miłości. Mimo to coraz bardziej ją kochał.

Żałosnem swistem umilkły skrzypce.

***

Minął jakiś czas.

Wokoło rozpętała się burza krwi.

Przygotowano się do trzeciego powstania śląskiego. Synowie wierni ojczyznie, lud roboczy, będący przez tyle lat w niewoli, zaciągał się ochoczo do szeregów powstańczych, gotowych krwią swą odkupić prastarą ziemię Piastów.

Także w „Garbusku", zrodziła się chęć wzięcia udziału w powstaniu. Po tylu latach swego życia, które spędził bezczynnie, zapragnął, w czemś być pomocnym. Pragnął móc umrzeć za ojczyznę, by przynajmniej w tem być podobnym do normalnego człowieka. Jeszcze bardziej pragnął śmierci dlatego, że Hanka, którą kochał i nigdy o swej miłości nie mówił, wyszła za mąż za rosłego i fizycznie pięknego Stacha.

Dalszy ciąg nast.